

Kuryer Poznański.

No. 174.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 3 sierpnia 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cenną prenumeracyjną w Poznaniu z doliczeniem odpłatnego portum. — Bluro redakcyi przy ulicy Bydgoskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halle n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Dabbe & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Habas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 8 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Kapituła tutejsza otrzymała adres następujący:

Duchowieństwo dekanatu Koźmińskiego na kongregacji tegorocznej oświadcza, iż posłuszne temu Dostojnikowi, którego nam Ojciec św. na Pasterza przeznaczył, do Kapituły, ustawom naszego świętego Kościoła odpowiedniej deklaracji z dnia 13 czerwca 1874 przystępuje niniejszemu.

Ks. Fabisz. Ks. Józ. Sikorski. Ks. Jagodziński. Ks. Pawłowski. Ks. Matecki. Ks. Kegel. Ks. Winowicz. Ks. Kaniewski. Ks. Beisert. Ks. Zegarowicz. Ks. Olyński. Ks. Matuszewski. Ks. Strykowski. Ks. Wegner. Ks. Frasniewicz. Ks. Ruszczyński. Ks. Wyrzykowski. Ks. Jagielski. Ks. Leporowski. Ks. Jastrzębski. Ks. Chmielowski. Ks. Berkowski. Ks. Czerwinski. Ks. Radziwiłł. Ks. Siemiątkowski. Ks. Kantecki.

Duchowieństwo dekanatu Nakielskiego przesłało Kapitułę w Gnieźnie następujące oświadczenie:

Prześwietna Kapituło!

Niżej podpisane duchowieństwo dekanatu Nakielskiego oświadcza niniejszemu uroczystie, że zupełnie przystępuje do oświadczenia Prześwietnej Kapituły z dnia 13 czerwca r. b., danego Panu Naczelnemu Prezesowi w interesie oboru Wikaryusza Kapitułowego.

Ks. Kuczyński. Ks. Tesmer. Ks. Gill. Ks. Klarowicz. Ks. Bulmajer. Ks. Has. Ks. Lemiech. Ks. Celler. Ks. Bankiet. Ks. Jaskowski. Ks. Samberger. Ks. Weydmann.

Z dekanatu Gnieźnieńskiego przesłano powyżej wymienionej Kapitułę następującą deklarację.

Prześwietna Kapituło Metropolitalna.

Duchowieństwo dekanatu Gnieźnieńskiego oświadcza niniejszemu zgodność zapatrywania z treścią pisma z 13 czerwca r. b. do Naczelnego Prezesa w sprawie wyboru Wikaryusza Kapitułowego.

Ks. Gantkowski. Ks. Matuszewski. Ks. A. Kompf. Ks. Garszczyński.

POZNAŃ, 3 sierpnia.

Litość bierze, kiedy się patrzy na łamane sztuki, jakimi półurzędowa prasa pruska pokryć się usiłuje odwrót w sprawie niemieckiej interwencji w Hiszpanii: Nordd. Allg. Ztg. zaręcza już teraz, że rząd niemiecki nie myśli wcale odstąpić od głównych zasad niemieckiej polityki. Przy wysłaniu nad wybrzeża hiszpańskie niemieckiej eskadry miano głównie na myśli wzięcie w opiekę zagrożone życie i majątki Niemców przebywających w Hiszpanii. W tym sensie też tylko mogły być dane instrukcje dowódcy mającej się wysłać eskadry. — By jednak podnieść ważność takiej ekspedycji, kończy Nordd. Allg. Ztg. dość jasne swe wywody takim frazeosem, obliczonym widocznie na zamiatanie całej sprawy: „Z tem wszystkiemu można, jak to już dzisiaj fakty pokazują, z pewnością liczyć na to, że wystanie eskadry wywrze skutek sięgający daleko po za bezpośrednie jej zadanie.“ Kreuz Ztg. czyni do tego uwagę, iż cieszyć tylko może, jeśli postępowanie niemieckiego urzędu dla spraw zewnętrznych skierowane zostanie do pewnego, jasnego celu, i rzecze się tych awanturniczych pozorów, jakie im z początku pierwsze występowanie prasy półurzędowej nadawało, przez które wszędzie, mianowicie też w Anglii, wielki niepotrzebnie wywołało niepokój. Szkoda tylko, że teraz pozostanie wrażenie pewnego odwrótu w skutek owego hałasu wszczętego w dziennikach, który więcej zapowiadał, niż się teraz urzeczywistni. Przeciwny system postępowania byłby w każdym razie stosowniejszym. — Co zresztą sędzić o skarżeniach niemieckich przeciw rządowi francuskiemu o popieranie sprawy karlistowskiej w Hiszpanii, wykazuje się z tego, że Union, Univers i inne katolickie dzienniki zarzucają właśnie rządowi, że bierze stronę przeciw karlistom.

Sobotnie posiedzenie francuskiego Zgromadzenia narodowego należało znów do burz-

liwych w burzliwej tej sesji. Powód do tego dało wyrażenie, którego użył na poprzednim posiedzeniu deputowany Galloni, bonapartysta, że rzeczpospolita doznaje pogardy wszystkich uczciwych ludzi. Wrzawa pomiędzy republikanami a bonapartystami wzrosła do tego stopnia, że marszałek zmuszony był zawiesić posiedzenie na 10 minut. — Komisja nieustająca, która będzie miała zadanie dozorować czynności marszałka prezydenta w czasie trzechmiesięcznych przesłuch Zgromadzenia, składa się z szesnastu członków prawicy, a tylko dziesięciu z lewicy. Bonapartystów nie wybrano tym razem wcale do komisji.

Z brukselskiego kongresu donosi Indép. Belge, że większość pełnomocników, których liczbę powiększyli teraz delegowani Brazylji i rzeczpospolitej Salvador, skłania się do zasady, by z rosyjskiego projektu ustaw wszystko to wywalić, co tylko sięga po za kwestię czysto humanitarne. — Tem samem usunięte zostaną z kongresu wszelkie drażliwsze kwestye, zarazem jednakże sprowadzi się znaczenie i doniosłość kongresu do nader skromnych i szczupłych rozmiarów.

Dzisiaj właśnie upływa pół roku od chwili, kiedy Najprzewielebniejszy nasz Arcybiskup wywieziony został z Poznania i zamknięty w Ostrowskim więzieniu. Kilka miesięcy, jakie nas przedzielają od tego smutnego zdarzenia nie zatężyły w pamięci naszej, ani nie zmniejszały bolesnych wrażeń, jakich doznaliśmy wówczas. Dotąd czujemy żywo osierocenie nasze i tylko to pociechę nam przynosi, że dostojnego więźnia Pan Bóg w dobrem zachowuje zdrowiu i że go darzy tą siłą i tą pogodą, na jakie sobie gorliwością swoją i wierną służbą Kościołowi zapracował. Oby i dalej starczyło mu sił do przetrzymania tych ciężkich dopuszczeń Bożych, tak, żeby był zawsze dla nas, którzy mamy ku niemu zwrócone oczy i serca, wzorem spokojnej nieugiętości i wytrwałości niezłomnej.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Gnieźno, 31 lipca.

(Wywiezienie ks. Korytkowskiego. — Do Rady Nadzorczej Dzienn. Pozn. — Wykład religii. — W sprawie adresów do Kapituły. — Książd Duliński. — Kullmann.)

Wywiezienie ks. Korytkowskiego przypa-
dło na czas nieobecności mojej. Wogóle wiele więcej i duchownych i świeckich byłoby jeszcze z prowincji podążyło pożegnać powszechnie szanowanego, wielbionego ks. kanonika i oficjała, gdyby wszystkich w czas była doszła wiadomość o zamierzonym nowym gwałcie przeciw jego dostojnej osobie. Tylko w niektórych egzemplarzach Kuryera, zapewne w tych, które jeszcze nie były wysłane z prasy, umieszczona była wiadomość telegraficzna o zamierzonej banicy.

Jak naoczni świadkowie opowiadają, było pożegnanie ks. Korytkowskiego tak wspaniałą manifestacją katolickiego uczucia i wiary, że nawet innowiercy musieli ją uszanować. Pochód ten ludu żalobny, pomimo rzęskiego deszczu towarzyszący powozowi uwożącemu wygnanego, tyle miał uroczystego bólu, że kulturniki zdumione nie śmieli w niczem drażnić rozboleiałych uczuć. Tu i owdzie w pośród ubolewań i skargi przedarł się i głos oburzenia, złorzeczenia; słyszano zapytania: Czemu go nie okłóciłeś jeszcze w kajdany? Co gorętsi wołali: odbić go. Lecz górował mężski spokój; w towarzyszących masach, jako w dniu roboczym, przeważały niewiasty.

Zapewne najroztropniej uczynił pan landrat, że nie ściągnął ni eskorty wojskowej, ni większej siły policyjnej, której widok byłby mógł podsyć owszem namietność ludu: słuszenie zaufała rozumowi politycznemu ludu gnieźnieńskiego.

Naoczni świadkowie przedewszystkiem wynoszą jeden moment niezmiernie wielkiej tragiczności. Gdy powóz już zbliżył się do dworca kolei, a lud, który dotychczas zmuszał go do powolnego stępu, wstrzymał go teraz zupełnie, ks. kanonik wtedy, bez urzędowego komisarza, który bał się może poturbowania, pieszko wyruszył na dworzec, w towarzystwie onych mas tysiącznych ludu rozżalonego. Natenczas z piersi wszystkiego ludu wydobył się jeden głuchy jęk, tak straszny, przera-

żający, jakby się rwały struny serca: matki nad grobem jedynego dziecka łkanie nie może być boleśniejsze nad ten wykrzyk bóleści tak okropny, że w głębi dworca zostający sądzili, iż policya rzuciła się z bronią na lud.

Pociąg ten kolei, który pół godziny oczekiwał na ostatniego swego gościa, przepelniony podróżującymi, zamieszał w świat daleki najpewniejsze, bo naoczne świadectwo, jakie owoce rządowi niespodziane przynosi jego kulturalna walka.

Wbrew wszystkim „Wiarusom“ i „Dziennikom“ liberalnym, lud masami trwa we wierności dla Kościoła, kiedy tak umie ućwiczyć wierność sług Kościoła. Najwymowniejszą też odpowiedź odebrał gorliwy prokurator, który żądał ostrych środków na upór księży mianowicie we W. Księstwie Poznańskim, zażywającym więc i pod tym względem przywileju nienawistnego (privilegium odiosum): „all zu scharf macht schartig.“ wasze ostrze ostrze praw stępi się na opór ludu katolickiego.

Ale, niestety! jeszcze są wyjątki: o jednym takim dla jego oryginalności nie zawadzi wspomnieć: jeden pan, należący do inteligencji nie był na tej manifestacji, ponieważ ks. kanonik nie oddał mu — wizyty.

Nauki Dziennika nie idą w las. Jeden z obywateli wiejskich, którego nazwiska nie chcemy wymienić, we wrześnijskim nie przestając na decyzyi ks. Arcybiskupa, w sprawie już półtora roku zresztą starej, zaskarżył księdza B. z O. do „nowej władzy“ administratora rządowego a landrata gnieźnieńskiego. Oczywiście, jeżeli urzędnicy konsystorscy i księża mają się poddać „nowej władzy“, czemużby liberalni panowie obywateli nie mieli ich do tego poddania się nękać via facti, praktycznie do rzeczy się biorąc, ciągnąc ich przed trybunał tej „nowej władzy“. Tu nie od rzeczy będzie odezwać się do Rady Nadzorczej Dziennika.

Dziennik najpierw żądał usunięcia się od walki kościelnej, na zapal wojowniczy „puszczał prąd zimnej wody“, później przechodził z pobudek rzekomo narodowych na stronę rządową „nowej władzy“, dziś znów na zapytanie: Co czytać, nie innego nie podaje, jak obronę interesów materialnych i języka. Choć wyzwał do dyskusji, od wszelkich rozpraw się usunął: zbywa wszystko „milczeniem pogardy.“ To postępowanie jest przyczyną, że coraz więcej upowszechnia się przekonanie o prawdziwości podejrzenia Oregdunków o... Rozumując tak, a zapewne logicznie. Gdyby to tylko był błąd rozumowy w doradzaniu taktyki zgubnej Kościołowi, a tem samem narodowi, toby redakcyja wyłożyła swe zdanie, starała się je poprzeć argumentami; widocznie jest zła wola, kiedy na argumenta, wykazujące zgubność dla narodu taktyki doradzanej, odpowiada upornem — milczeniem; kiedy oczywiście nie ma redakcyja czem poprzeć swego zdania, zabija argumenta przeciwników — milczeniem.

Czyżby nie był czas największy, żeby w to wdała się Rada Nadzorcza tej gazety?

Sprawa reklamacyi ojców, którzy domagali się swobody wykładu prywatnego religii dla dzieci swych, uczeszczaających do gimnazjum gnieźnieńskiego, bardzo powoli postępuje. Dowiaduję się, że dwóch księży, Stefańskiego i Piotrowskiego, zapytano, czy mają akademickie wykształcenie, żeby mogli uczyć religii prywatnie. Ustawy majowe mają więc widocznie siłę na wstecz, kiedy do wykładu religii, wymagają dziś akademickiego wykształcenia od księży przed temi ustawami wykształconych i wyswignionych i aplikowanych. Ale co najzabawniejsza, że ks. kanonikowi Korytkowskiemu, który nawet ma stopień akademicki, i był nauczycielem religii przy seminarium nauczycielskim w Paradyżu, odmówiła też rejencya uzdolnienia do uczenia religii swego siostrzeńca, ucznia kwarty!!

Jak to się dziwi, że p. Mischke oświadczył dzieciom, iż więcej od niego się nauczą, niż u księdza, bo ksiądz to ksiądz a on to — profesor.

Ks. Krępcowi, dziekanowi dekanatu św. Trójcy, komisarz czerniejewski zabrał przemocą kapitały ze spłaty abluicy, należące do kościoła św. Wawrzyńca w Gnieźnie. Na termin wyznaczony przez zawiadowcę majątku kościoła św. Wawrzyńca ks. dziekan nie stanął, natomiast przesyłając protest; dozor Kościoła założył także protest i podpisał pod protokół odmówił, nie dając się do podpisu skłonić żadną namową i naleganiem.

Z dekanatu św. Trójcy ten jedyny ksiądz, który adresu do kapituły gnieźnieńskiej nie podpisał, oświadczył, że mimo to liczyć nań można, iż Kościoła nie odstąpi. To zaufanie zawsze on wzbudzał we mnie; ale niewytłumaczona mi rzecz, jak pojmuje walkę Kościoła, czy tam w szeregach

sfornych walczyć należy, czy w partyzantkę się bawić.

Oczywista, gdy ogół duchowieństwa występuje w akcie zbiorowym, każdy się pyta, dla czego ten i ów nie podpisał. I nie dziw, że podejrzenie się budzi, iż z niego jest państwowy katolik. Ta myśl też nasunęła się rządowi, który podobno do księży, co adresu nie podpisał, wysłał zapytanie, czy uznają prawa majowe. Poczciwie dobrze byłoby tym politykom i dyplomatom, gdyby teraz dla nich najpierw nasunęła się konieczność oświadczenia się kategorycznego wobec rządu.

Pierwotnie miał rząd mieć zamiar, „alle über die Klinge zu springen“, gdyby tylko jakie dwustu adres było podpisało.

Widocznie tylko jednomyślność i łączność może ocalić i sprawę i osoby. Dziś zapytaniem, o którym wspominałem, może rząd bada gruntu pod reinkensowskiej kościół narodowy niemiecki. Tu i owdzie zapewne go i znajdzie. Bo gruntem sposobnym tu małoduszność, materializm, które teraz drapać się mogą w patryotyczne względy Dziennika Poznańskiego: choć to trzęsawiska moralne, ale też reinkensowskiej starokatolickiej kościół, to nie rzymsko-katolicki, który potrzeba-
wał opoki Piotrowej wiary.

Pociąg przynosi w takich czasach wystąpienie uczciwe ze strony tych, którzy kiedyindziej nie koniecznie w zgodzie byli z władzą, że uraz osobistych nie przenoszą na sprawę, lecz owszem za nią oświadczają się stanowczo pomimo pokus. Wspomnę jeden taki przykład. Duchowny, którego Poznańka wyzywał do redakcyi swojej wielkimi obietnicami, odebrał wezwanie od dawnego kolegi uniwersyteckiego, który się wstawił „liebesgabami“, żeby udał się do łaski rządu o probostwo bogate. Dalsze on odprawę należała. Tenże odmówił podania ręki księdzu dawnemu ultrapatryocie, który adresu nie podpisał, nie uznając wraz z ks. Dulińskim ks. Arcybiskupa za Biskupa; odmówił z temi słowy: że z odstępcami Kościoła się nie wita; a na uwagę, że w tem jest obraza osobista, odparł, iż chciał tej obrazy. Księża, którzy nie podpisał adresu, wyłączeni z solidarności, nie mogą się dziwić, że ich tego wyłączenia skutki dotyczą boleśnie.

A propos ks. Dulińskiego, który wraz z innymi jeszcze księdzem nie uznaje ks. Arcybiskupa. Jego ostatnie wystąpienie z powodu zamachu Kullmanna przechodzi wszystko, czem się dotychczas odznaczył. Germania słuszenie zauważyła: że ks. Dulińskiego pisanie było wodą na młyn prasy oficjalnej. Bo, gdyby Biskupi przystali na jego propozycyę, przyznaliby spółwinę Kościoła z Kullmannem; gdy nie przystają, nie chcą słuchać tak roztropnej a chrześcijańskiej rady: na wszelki sposób byłoby, czy są winni.

Inni, złośliwi domyślali się, że intencya ks. Dulińskiego była szlachetniejsza, aniżeli, żeby jakbądź przysłużyć się prasie oficjalnej, choć znów egoistyczna, że był nią strach o własną skórę. Ależ to zapewne tylko złośliwy domysł, bo nasz lud, jak też przy areztowaniu ks. Korytkowskiego wołano, nie ma w swém łonie — skrytobójców — Kullmannów.

Wykazało się, że ów „ultramontanin“, który od dawna zerwał z Kościołem, z praktyką katolickiego życia, że ów Kullmann, strzelający z zardzewiałego szturmaka, do którego nie udało się dotychczas odszukać kuli, raniącej ks. kanclerza przybytku, należał nie do katolickiego stowarzyszenia czeladzi, ale natomiast do protestanckich towarzystw, a nawet do prezesa jednego z tych towarzystw wyraził się, iż niezadługo usłyszy o nim wielkie rzeczy.

Nuże tedy, niech ks. Duliński wygęczy milcząc o tem uparcie prasę liberalną: niech swój memoryał i propozycyę przesła pod innym adresem, zamiast do episkopatu katolickiego, raczej do konsystorzów protestanckich: może tam posłuch znajdzie większy; bo i osoba jego dziś mjr. większa ma zapewne pomiędzy kulturowymi protestantami, aniżeli obskurantami ultramontaniami. Kullmann miał wyznać, że goździł na życie Bismarcka dla praw kościelno-politycznych: ależ te ustawy gwoi prawnemu równoprawnieniu wydane zostały i przeciw protestantom, nie naprzeciw samym katolikom, a nawet już się dały w znaki heskim pastorem.

W niczem nie gorsza jest ta propozycyja nasza od tego, co już uczynił ks. D. swym memoryałem do episkopatu.

Ciekawa rzecz, co rząd dalej uczyni, odebrawszy odpowiedź kategoryczną kapituły na wezwanie ministra do zapowiedzenia modłów kościelnych.

Stanowisko prawne właściwie nie dozwala rządowi żadnego kroku naprzód. Boć oczywiście nie może żądać od kapituły i dziekanów wykony-

wania aktu jurysdykcji, kiedy je prawo obkłada karami; ani też nie może sobie przypisać jurysdykcji duchownej, tak, że duchowni podobnie jak pastory protestancyjni po prostu spełniali mieli jego nakaz, jako „nowej władzy“ swojej, bo tymczasem prawo nie przyznaje jeszcze ministrowi i administratorom rządowym tej jurysdykcji, tej władzy rozrządzania wewnątrz, duchownymi sprawami kościelnymi.

Paryż, 30 lipca.

(Kongres brukselski. — Ze Zgromadzenia narodowego.)

(1) W przeszły poniedziałek odbyło się pierwsze zebranie międzynarodowego kongresu brukselskiego, o którym już pisaliśmy. Przewodniczącym tym narodem został baron Jomini, reprezentujący Rosję, prócz której zasiadli przedstawiciele Francji, Włoch, Anglii, Niemiec, Austrii, Hiszpanii, Holandii, Belgii, Grecji, Szwajcarii, Szwecji i Turcji. Dania, Brazylia, Stany Zjednoczone ani żadna z republik amerykańskich nie przysłały nikogo. Posiedzenia te mają być sekretne. O ile wiemy, mało kto z tych pełnomocników stanowczo otrzymał instrukcje, aby bez odwołania się do swojego rządu mógł wyrzec i podpisać coś ostatecznego. Prócz tego Anglia nie ma nakładła zastrzeżeń, a deklaracja p. Decazes w Zgromadzeniu narodowym zaspokoila w części Francję, że jej reprezentanci baron Baudet i generał Armandeau nie będą nic mogli uczynić bez ciężkiej odpowiedzialności ministra spraw zagranicznych. — Nie byliśmy nigdy wielkimi zwolennikami ligi przyjaciół pokoju, ale musimy wyznać, że protestacyja jej przeciw kongresowi brukselskiemu zasługująca na uznanie jej zdrowego rozsądku i szlachetnych uczuć. Powiada ona w jednym ustępie: „Protestacyja nasza łatwo zrozumiana będzie przez każdego, co odczyta artykuł 3 i 9 projektu księcia Gortzakowa. Na mocy tych artykułów urzędnicy administracyi, policyi i sądów są obowiązani pełnić swoje obowiązki pod nadzorem i kontrolą naczelnika armii kraj zajmującej. Na tę myśl każde poczciwe uczucie wydrzynie się zgrozą i oburzeniem, że obywatele jakiegoś kraju zostaną zmuszeni nie siłą ale prawem, prawem międzynarodowym odbywać policyjne obowiązki na korzyść wroga ich ojczyzny, składać urzędowo w jego ręce owoc pracy i oszczędności swoich ziomek dla pomnożenia ucisku i zniszczenia własnego narodu, przystępować i beczce przybytek sprawiedliwości, wydając wyroki pod wymaganiami i groźbą obcego wojska.“ Przypominamy, że uczucia te wyrażone są z pewną mocą i siłą.

Przyjaciele pokoju ogłosili jeszcze drugą protestacyję, podpisaną przez ich wiceprezesa pana Frank, profesora kolegium francuzkiego i kilku znakomitości naukowych i politycznych, która ma charakter bardziej urzędowy tego stowarzyszenia. Nie możemy się wstrzymać, aby nie przytoczyć kilku punktów nadzwyczaj szczęśliwie sformułowanych:

„Według naszego przekonania, przekonania ludzi godnych aby mieli ojczyznę, każdy najędzca gwałci prawa najświętsze, zamiast aby mógł mieć jakiegokolwiek do rządzenia krajem, który przemocą zajmuje, gdy tymczasem każde indywiduum narodu najechnanego ma obowiązek konieczny, nietylko względem swojej ojczyzny, ale względem siebie samego, odierać wszystkimi siłami najędzce. Sumienie ludzkie nie może czynić różnicy wpisanej do projektu między żołnierzem a obywatelem, ale odzywa się do obudwóch: bronić waszej ojczyzny wszelkimi sposobami, na które honor przyzwala. Czy być może, aby dziś w Europie znalazł się rząd chciwy podboju, który chciałby go łatwiej uczynić dla siebie w przyszłości i marzył o zhałamuceniu sumienia ludzkiego na swoją korzyść. W takim razie, panowie, proponowana wam konwencja dozwoliłaby mu neutralizować wszelki patryotyzm, tak że narody najspokojniejsze nawet z uczucia czy z interesu a kochające swoją niezależność, zmuszoneby były oddawać mu się w zorganizowaniu swoim pierw, nimby zwyciężone zostały. Nie panowie, to być nie może! Żaden z rządów reprezentowanych na kongresie brukselskim nie może dać sankcyi swojej tak bezbożnej doktrynie: — żeby to miało być ścisłym obowiązkiem dla każdego obywatela, nie przyłączonego do jakiego pułku w najechnanym kraju, nietylko nie utrudniać zaboru najędzcy, ale zaraz w jego służbę przechodzić, ułatwiać mu ostateczne zajęcie kraju; jednem słowem stawiać się sprzymierzeńcem i pomocnikiem niszczyciela własnej ojczyzny.“

Tymczasem Zgromadzenie narodowe w cwał wotuje budżeta jednego ministerium po drugim. Opinia publiczna zrobiła tę uwagę, że od 1870 żaden budżet porządnie dyskutowanym nie był. Usprawiedliwiali do dotąd w części trudne okoliczności, w jakich się Francja znajdowała, ale dziś tłumaczyłoby to należało tylko wakacyjną gorączką, idącą z obawy ukonstytuowania czegokolwiek lub okazania coraz jawniej swej niemocy, coby rozwiązywanie Izby nieochybnem uczynić musiało. Są dwa wyrazy na każde zawieszenie posiedzeń: prorogacya i wakacye; nie są one tak obojętne jak się zdaje, bo pierwsza nie obejmuje deputowanych ich pensyi, druga zawiesza je; możnaby się założyć, że ten rozjazd do żniwa, do polowań, do rad jeneralnych prorogacya będzie się nazywał.

Przedniedaj posiedzenie Zgromadzenia narodowego dosyć zabawną miało fizyognomia. Pan Humbert złożył swój raport 29 komisji o rozwiązaniu Izby i ten raport, silnie napisany, zaraz odczytany został. Prawy środek chciałby był natychmiast przejść do dyskusyi a raczej do wotowania, bo się czuł w sile; sprowadzono bowiem nietylko księcia d'Aumale, komenderującego w Bezancon, ale najbliższych ambasadorów i ministrów pełnomocnych, przywołano nawet chorych jeżeli nie z kózek, to z wód rozmaitych; ale pokazała się nni jeszcze obawa, bo raport pana Max-Richarda

z 30 komisji w téjże samej kwestyi gotowy jeszcze nie był. Za kilka dni przyszedłoby może w téj samej kwestyi, opartej na innych powodach, drugi raz wotować i trzymać w Paryżu zwołanych telegramami. Dla uniknięcia tego, trzeba było złączyć oba wnioski w jeden a ztąd i raportu, aby tę kwestyą co przedź wysłać na grzyby. Dla tego téż główny maszynista téj sceny niecierpliwił się u stóp trybunu, rozdawał role, wysyłał różne figury na mównicę i nacierało także na Max-Richarda nie bez nieprzyzwoitości nawet, aby swoje sprawozdanie składał natychmiast. Nie obeszło się bez przekasów komisji Trzydziestu czynionej, która na wniosek Kazimierza Perier, ogłoszony za nagły, kazała czekać blisko miesiąc i Ventavona porodziła. Stało się wreszcie na tém, że nad obu projektami, tyczącymi się rozwiązania Izby, dyskusya wyznaczona została na środek.

Dzień ten był oczekiwany z wielką niecierpliwością, wielkie bowiem spodziewano się bitwy; otóż bitwy wcale nie było prawie. Raoul-Duval sam jeden bronił projektu, chociaż go do lewej strony liczyć nie można; z prawdziwych republikanów nikt się ani odezwał. Prawica nie dbająca o dyskusyę, dopuściła bardzo podrzędnych mówców na trybunę w swojej obronie. Przy wotowaniu pokazało się, że tylko 332 deputowanych jest gotowych opuścić swoje stanowisko, głosując za rozwiązaniem Izby; 375 zaś chce jeszcze departamentu swoje reprezentować. Argument najgłośniejszy, postawiony przez prawicę i przez rząd, był: że Izba, która zobowiązała się Francję ukonstytuować, bez dopełnienia tego zobowiązania rozwiązywać się nie może. Tym razem cały lewy środek był wierny swoim zobowiązaniom się; przegrana lewicy nie poszła tym razem, jak zwykle, z braku energii jednej jego części, ale szczególnie od bonapartystów, na których liczone jako na stronnictwo odwołania się do ludu. Czcze słowo w ich ustach. Jeden z ich dzienników powiada: „Rozwiązanie Izby nie jest dziś jeszcze w naszym interesie, zyskałoby na tém tylko republikanie, którzy są dla nas najniebezpieczniejsi, innych stronnictw monarchicznych nie boimy się wcale. Owoc nasz nie jest dojrzały jeszcze, urwimy go w swoim czasie z drzewa, kiedy będzie miał opadać.“

Na wczorajszej sesyi przegrana lewicy była jeszcze cięższą, mimo tego, że się republikanie obudzili z pewnego uśpienia wymowną obroną pana Ferry projektu komisji, która w składzie swoim była liberalnej większości. Chodziło o odnowienie w części rad generalnych po departamentach; rząd domagał się, aby te wybory opóźnione zostały, dla tego, aby mogły się odbyć według nowego prawa elekcyjnego, czemu lewica sprzeciwiała się mocno. Porazka ta była 395 głosami przeciw 294. Papiery pana de Broglie wyraźnie idą w górę. Na wyborach właśnie rad generalnych rząd i prawy środek myślą wypróbować swoje nowe prawo elekcyjne, gdyby im dało wybory republikańskie nad ich spodziewanie, byłoby to znakiem, że do ogólnego prawa elekcyjnego trzeba by jeszcze kilka lat wstawić i zakleić jeszcze szpar kilka, któremi radykalizm na wierzch wydosadził się może.

Na jutrzejszem posiedzeniu rozstrzygnie się prorogacya Izby, komisya już odczytała i złożyła swój projekt, naznaczający te wakacye od 5 sierpnia do 30 listopada. Opozycya domaga się, aby przed rozpoczęciem się, Izba dwie rozstrzygnęła rzeczy, najpierw ma uczynić wszelkie ostrożności, mogące przeszkodzić, zdarzonemu, jak przeszłego roku fuzyom i wysileniom restauracyi monarchicznej, na to należałoby, sądzić niektórych, wybrać komisyę nieustającą, która Zgromadzenie zastępować będzie, z ludzi energicznych złożoną, jakby podobna komisya miała prawo zmusić ministra do odpowiadania, jeżeli mu się opowiadać nie podoba na coś. Po drugie chodzi o zdjęcie stanu obłężenia ze czterdziestu kilku departamentów. Mimo tego, że lewica ma jutro poruszyć największe swe dzwony, łatwo przewidzieć, że w tym względzie nie przyjdzie do niczego. Była jeszcze i trzecia interpelacya rządu, tycząca się sprzyjania karlistom władz departamentów granicznych z Hiszpanią; ale ponieważ książę Bismarck ma przedsięwziąć kroki pewne upominając się o rozstrzelanie pruskiego oficera Szmity, wziętego co niewoli, nie zdawało się stosownem opozycyi, aby chwila była dobrze wybrana do reklamacyi podobnego gatunku.

Rzym, 28 lipca

(Książę d'Aosta. — Z Rzymu. — Rocznicą zgonu św. Apolinarego.)

Journal de Florence podał był niedawno wiadomość o liście młodszego syna króla włoskiego do Papieża, w którym tenże ubolewając nad przyjęciem obcego tronu, stara się odwołać i naprawić w czémkolwiek mógł zawinił rządami swymi przeciw prawom Kościoła św. i prosi Papieża o zdjęcie zeń wszelkich cenzur, w jakie mógł popaść z tego powodu. Journal de Florence przytaczając pewne szczegóły onego listu, zdaje się wiedzieć dokładnie co tenże w sobie zawierał. Co do nas, niepodajemy bynajmniej w wątpliwym istnienia listu księcia Amadeusza d'Aosta do Papieża, wszakże nie ośmielimy się napewno podawać szczegółów; i czy po za sprawami hiszpańskimi ośmielimy się dotychczas wdać się tam w rozbiór swej pozycyi jako członka rodziny królewskiej, która przywłaszczyła sobie obce trony, — jako téż, czy daje tam słuszny i sprawiedliwy sąd swój o wszystkim, co zdarzyło się na półwyspie Włoskim, a zwłaszcza co do zaboru Rzymu, — co wszystko, gdyby było powiedziane w liście onym, rozumie się, że z żródeł kompetentnych dojdzie do wiadomości publicznych nie mogłoby, a to jak łatwo odgadnąć, dla tego, by nieutrudnić położenia księcia Amadeusza wobec własnej jego rodziny.

List ten do Papieża znacznie jest dawniejszej daty od ogłoszonej w Gazetta d'Italia. Rozmowy korespondenta onęj gazety z exkrólem

hiszpańskim względnie do spraw półwyspu Iberyjskiego, gdzie był ten monarcha surowo sądzić dziś, a nie w przeszłości, piętnuje zmieniających się kolejnie jego naczelników i przewiduje możliwość wstąpienia na tron Don Karlosa, którego wojsko lepij uogarnizowane i więcej karne, od wojsk regularnych rzeszypolskiej Madryckiej. Przewiduje w onęj rozmowie interwencyę obcą dla ukrócenia zwycięstw i powodzeń Don Karlosa, ale zarazem zwiastuje jak najgorsze skutki onęj interwencyi do spraw wewnętrznych narodu, który nigdy w historii nie znoślił mieszania się obcych mocarstw do swoich domowych niesnasków. — I rzeczywiście już, jakby na hasło dane z góry, wszelkie gazety wszelkich narodów, ale liberalne i nieprzyjazne Kościołowi, odzywają się na gwałt za interwencyę moralną; przyzywając bowiem interwencyę materyalną byłiby w sprzeczności z samymi sobą i z zasadą, którą niedawno, gdy chodziło o własny ich interes, tak religijnie za świętą i nietykalną uznawali.

Wracając do księcia Amadeusza, zwrócimy tu uwagę, że wszystkie gazety liberalne stojące po stronie rządu włoskiego, starannie unikają zmian i omyłki liście jego do Papieża. Organ zaś radykalów tutejszych, La Capitale, krótko powtórzył z Journal de Florence wiadomość onę, pominawszy tym razem zwykłą swą analizę postępków onego, jakby nie mając wyrobionego jeszcze w téj mierze zdania swego. Tak bowiem król jak i monarchia są jej wrogami, jak zarówno z drugiej strony Papież i zasady Kościoła św. A jeżeli pochwalili Amadeusza za krytykę rządu włoskiego, stanęłaby téż po stronie Papieża, jeżeli zganiała jego odstąpienie od zasad wyznaczonych przez rodzinę królewską, znalazłaby się po stronie króla i rządu, których jest naturalnym wrogiem. Więc i radykalne gazety uznają za stosowne nie rozpisywać się nad onym listem.

Nie naturalniejszego nad to, że w szkole niepowodzenia i nieszczęść, pod ciosem katastrofy, której musiał uleść młody a nie doświadczony wówczas monarcha Hiszpanii, tak łatwo przyjmujący tron wcale sobie nieprzynależący, że dziś zdala od burzliwych zatargów stronnictw wszelkich odcieni i wolny od intrygi i podszeptów dworskich i obcych wpływów, że jasno dziś dopatruje się swych błędów i fałszywie postawionych kroków, które go do upadku przywiodły.

Mimo to jeszcze za powrotem z Hiszpanii i po swęj abdykacyi, zjawił się publicznie na Monte Citorio na uroczystym otwarciu parlamentu włoskiego, a jakkolwiek czuł się zmuszony do tego przez zagrożenie utratą listy cywilnej, — zawsze był to jeszcze dowód słabości, brak odwagi raczej, niż zjść woli. Małżonka jego, z domu księżniczka d' Cisterna, osoba rozumna, zająca i religijna, wiele ucierpiała moralnie wskutek przyjęcia przez męża korony Hiszpańskiej; a ucierpiała fizycznie do tyła, że kłopoty tronu onego, a w końcu zaraz po połogu wykonana nagła i niewygodna ucieczka, nabawiły ją choroby strasznej, która ją dziś u progu wieczności postawiła. Wezwano ztąd znakomity doktor Baccelli na naradę lekarską — ale i ta nie widzi już środka ludzkiego do przedłużenia życia księżnej d'Aosta. Tak więc, gdy następca tronu włoskiego, książę Humbert, wraz z małżonką swą, księżną Małgorzatą, wśród honorów, zabaw i przyjemności wszelkiego rodzaju spędzają wesoło swój żywot w kwirynale lub w wód letnią porą — młodszy brat, ks. Amadeusz, wraz ze swą małżonką przechodzą przez ciężkie próby doświadczania i zawodów na drodze życia doczesnego.

Tu w Rzymie obecnie główna uwaga zwróconą jest na kapitol i na kryzys municypalny.

Junta, o której donosiłem w ostatniej korespondencyi, a która w samym swym początku zgodzić się z sobą nie mogła, została przez wyrok prefekta Rzymu unieważnioną pod pozorem, że nie zachowano formalności przepisanej obierania jej na sekretne posiedzeniu. Następnie, dopełniając powyższej formalności, powstała nowa junta, której listę radcy municypalni zebrani w mieszkaniu u Quirinio, jednego z członków, zgodnie między sobą ułożyli. Asesorów tych jest 8 i 4 zastępców. Pierwszy asesor onęj junty, co najwięcej otrzymał głosów, p. Venturi, będzie zastępował syndyka. Mimo to podanie się do dymisyi poprzedniego syndyka Pianciani dotąd jeszcze przez króla przyjętem nie zostało, a Pianciani, będący w wojnie z radą municypalną, wystosował do napisu niesprawiedliwie swych rządów zrzucając winę niepowodzenia na przeszłych asesorów i całą radę. Osoby stanowiące dzisiejszą juntę przedstawiają ekonomiczną, bowiem za poprzednich rządów oni to najbardziej, a mianowicie asesor do finansów, p. Alatri, powstawali na zbyt rujnujące projekta upiększenia stolicy bez względu na niedostatek w skarbie municypalnym.

W Ravninie 23 bm. odprawiona była świetna stoletnia rocznica zgonu św. Apolinarego. Arcybiskup téj katedry pontyfikował wśród asystencyi czternastu Biskupów na cel ten przybyłych. Lud zapełniał katedrę, a Monsignor Moretti rozdawał ludowi medale na tę pamiątkę. I tu w Rzymie takż dnia tego w kościele pod tytułem tego Świętego uroczystość obchodzona oną 18 wiekową rocznicę św. apostoła i pierwszego Biskupa z Ravnenny.

Uwięzieni i doraźnym sądem trybunału poprawczego skazani czterej katolicy podczas manifestacyi z 21 czerwca, o czém swego czasu pisałem, teraz apelowali do sądu wyższego. Sąd zaś apelaacyjny potwierdził w zupełności wyrok trybunału poprawczego z dodatkiem poniesienia kosztów procesu. Berio i na lat 2 więzienia, Coletti na 18 miesięcy, Tardani i Felizani, każden na 6 miesięcy podobnegoż więzienia skazani zostali. Obrońcami ich byli adwokat Argenti i dwaj deputaci z parlamentu ze skrajnej lewicy: Crispi i Oliva.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować byłego prof. sora przy cesarsko-rosyjskim uniwersytecie w Dorpcie doktora Karola Shirren w Dreźnie, profesorem w wydziale filozoficznym uniwersytetu w Kiel.

Następujący asesory sądowni zamianowani zostali sędziami powiatowymi: Goerdeler przy sądzie powiatowym w Kartuzach, Neitsch i Krystyan Fryderyk Oton Müller przy sądzie powiatowym w Malborgu, z przeznaczeniem go do doputacyi sądowej w Sztumie, Wolff przy sądzie powiatowym w Nowém mieście na Szląsku, Damm przy sądzie powiatowym w Szubinie, Landsberg przy sądzie powiatowym w Koźlu i Jaekel przy sądzie powiatowym w Gliwicach, z przeznaczeniem go jako komisarza sądowego do Peiskretscham.

* **Jak się dowiadujemy,** odwiedzi przed kilku dniami w Ostrowie Najprzewielebniejszego Arcyepiskopata brat jego Antoni, mieszkający w Morawii z żoną i dziećmi.

* **Pan Teodor Zychliński,** b. redaktor pisma naszego, zapowzany został na 11 b. m. przed tutejszy senat kryminalny, oskarżony o obrazę majestatu i obrazę księcia Bismarcka.

* **„Landwehrverein“** tutejszy urządził wczoraj w Poznaniu wielki zjazd członków swych filii z prowincyi, na których przyjęcie ustroił drogę od dworca w girlandy i chorągwie a na bramie berlińskiej potężną wystawił Germanię, wspartą na dwugłowym orle. Wszystko to wyglądało sztucznie i przesadnie, ale co najszlachetniejsza, że gazety niemieckie, które w każdej misji katolickiej a nawet odpuście upatrują wielką przeszkodę w pracy, wcale się nie dziwują temu, że owa prusko-niemiecka uroczystość „landwerowa“ odrywa ubogich rzemieślników najmniej na trzy do czterech dni od zwykłych zajęć.

* **Panu Dinsart,** poddanemu belgijskiemu, który sprawował w naszym mieście obowiązki nauczyciela prywatnego, rozkazano ze strony naczelnego prezydium opuścić państwo Pruskie, w przeciągu dni ośmiu. Powód tej surowości jest całkiem niewiadomy.

* **Koncert pp. Krzyszkowskich** odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczorem. Zwracamy na to uwagę mianowicie obywatelstwu z prowincyi, które dziś z powodu otwarcia szkół przybyło do naszego miasta.

* **Towarzystwo dramatyczne** pana J. Kalicińskiego dało wczoraj w parku „Wiktorya“ zapowiedziane przedstawienie. Zadowoleniem zaznaczamy, że publiczność nasza na adspiewanie licznie nawiedziła od miasta dość odległy ogród. Co do przedstawienia samego, możnaby je policyjnie do udanych, gdyby nie mała przerwa w pierwszej komedyi „Miłość z przeszłości“, powstała przez niewytłomaczone jakieś roztargnienie suflera. Mazurkolo na maluczkich, bozaledwie po 5 lokci wadliu i szerz mającej scenie, odtańczony był z znanym duchem i werwą.

* **Lokalną inspeksyę szkolną** nad katolickimi szkołami elementarnymi odebrał świeżo ksiądz Sachokiemu, proboszczowi w Ptaszkowie, i ksiądz Karłowickiemu, proboszczowi w Opalenicy, w powiecie bukowskim, i powierzono takową tymczasowo król. inspeksyę powiatowemu szkół, doktorowi Foerster, w Nowym Tomysku; następnie ksiądz Waszkiewiczowi, proboszczowi w Strzałkowie, w powiecie warszawskim, a powierzono takową tymczasowo król. inspeksyę powiatowemu szkół, doktorowi Hippauf, we Wrzesni. — Komisarycznie dotąd ustanowione powiatowego inspektora szkolnego Lux w Ostrowie mianowane od 1 czerwca r. b. etatowym inspektorem.

* **Reichs- und Staats Anzeiger** ogłasza przywilej dla powiatu gnieźnieńskiego wypuszczenia obligacyi powiatowych aż do wysokości 300,000 marek.

* **Fr. Herrmann,** przełożony biura przy tutejszej królewskiej prowincjonalnej dyrekcji celnej, obchodził w sobotę 50-letni jubileusz wstąpienia w służbę rządową, przy której to sposobności udzielony mu został order orla czerwonego czwartęj klasy.

* **Ferie letowe** w szkołach po wsiach i w miasteczkach różniczych rozpoczynają się mają podług rozporządzenia królewskiej rejencyi w Poznaniu w przedostatni poniedziałek miesiąca lipca, jesienne zaś w ostatni poniedziałek miesiąca września. Jeżeli nadzwyczajne okoliczności, mianowicie niezwykle klimat wymagają bądźże przełożenia tych terminów, natenczas należy przy najmniej tydzień wpięć postarać się o zezwolenie powiatowego inspektora szkolnego.

* **Tutejsze katolickie seminarium nauczycielskie** przeniesione zostanie podług urzędowego zawiadomienia, przesłanego dyrektorowi zakładu a przez tego zakomunikowanego nauczycielom i wszystkim seminarzystom, już od św. Michała do Rawicza.

* **Artylerya polna** tu załogująca powróciła w piątek z pod Głogowy, gdzie się ćwiczyła w strzelaniu do tarczy.

* **Oszust,** karany już za złodziejstwo i przestępstwo przeciwko moralności, nadający sobie tytuł budowniczego, przybył w piątek doróżką do Szlagu, kazał doróżce czekać, przejadł i przepił w tamtejszej restauracyi 15 sgr., których nie zapłacił, i zniknął, zabrawszy jeszcze ze sobą lyczkę od kawy. Oszusta tego dogonił kelner. Przy rewizyi odebrano mu różne przedmioty, jako to cygaretki, serwety, szlipy, okulary, guziki do mankietek, kostki itd. Prócz tego znaleziono przy nim 11 sgr. w gotówce, które wziął doróżkarz a conte swej należytości. Rzekomego budowniczego policya aresztowała.

* **Stowarzyszenie prowincjonalne nauczycieli,** które co dopiero ukończyło kilkunastu obrady w Toruniu, chcąc dać folę swym afektom, jakimi pała do księcia Bismarcka, wystosowało dotąd następujący telegram: „Ośme prowincjonalne stowarzyszenie nauczycieli nie może przenieść na siebie, aby nie wynurzył swej serdecznej radości z powodu szczęśliwego uratowania życia J.Ks. Mości i życzyć mu najprędszego wyzdrowienia.“ (Gaz. Tor.)

* **Nauka** w szkołach tutejszych, niższych i wyższych, rozpoczęła się dziś na nowo po feryach.

* **Przy rewizji kasy leśnej** w Pile odkryto niedobór w wysokości około 180 talarów. W skutek tego uwieziono rendanta pomienionej kasy.

* **Nowe Ziemstwo kredytowe** dla prowincyi poznańskiej wydało w roku 1873 listów zastawnych za 5,267,100 tal. Główne Towarzystwo pusiło w obieg listów zastawnych do ostatniego grudnia 1873 r. za 20,856,910 tal., Towarzystwa zaś roczne za 52,843,110 talarów i to w przeciągu 16 lat. W przeciągu zatem wydawaną corocznie 3,302,700 talarów. Prócz umorzenia stosownie do planu spłacił dotąd swój członkowie Główne Towarzystwo w wysokości 579,470 tal., członkowie zaś Towarzystw rocznych 514,870 tal., w ogóle 1,094,270, tak że w drugim półroczu 1873 r. członkowie obu systemów opłacali procent jedynie od 51,748,840 tal. Wylosowano podług planu listów zastawnych Główne Towarzystwa za 2,465,640 tal., Towarzystw zaś rocznych za 597,200 tal. ogółem 3,065,840 tal., tak że pozostało listów zastawnych tylko za 48,683,000 tal. Z tych posiada fundusz rezerwy Towarzystwa Główne Towarzystwo 2,027,000 tal., Towarzystw rocznych 2,068,000 tal., ogółem 4,095,000 tal. W obiegu zatem było w końcu 1873 r. jeszcze za 44,588,000 tal. listów zastawnych nowego Ziemstwa kredytowego.

* **W ostatnim kwartale 1873 roku** opłaciły stępel tutaj wychodzące gazety za następującą liczbę egzemplarzy. Posener Ztg za 3600 egzemplarzy, Ostdeutsche Ztg 1100, Dziennik Poznański 1328, Organdnik 1221, Kuryer Poznański 975, Wiarus 900, Ziemianin 454, Landwirthschaftl. Centralblatt 403, General Anzeiger 25, Tygodnik Wielkopolski za 540 egzemplarzy. Egzemplarze za granicę wysyłane nie są zawarte w powyższych cyfrach. Oplatata za przyniosła wogóle kasie rządowej 13,055 talarów.

* **Produkcja tutejszego miejskiego zakładu gazowego** w roku obrotowym od 1 lipca 1872 r. do tegoż dnia 1873 r. 53,081,800 stóp kubicznych, podczas kiedy w roku poprzednim tylko 49,484,000 stóp kubicznych. Konsumentów gazu było w 1872/73 roku 1689. Skonsumowano w tymże przeciągu czasu 37,869,100 stóp kubicznych. Konsumenci, którzy potrzebowali więcej niż 500 stóp kubicznych, płaćli za stożę 1/4 tal., inni, którzy mniej wyprzebowali 2/4 tal.

* **W okolicy Wschowej powstały dnia 30 lipca dwa pożary** w skutek uderzenia pioruna. W tak zwanym Pfaffmühle, położonym w lesie, spaliła się obora i zbożem napełniona stodoła; w Neuguth stodoła z zbożem.

* **Na stacyi Toruń** wydawane są od 1 b. m. karty abonamentowe do Aleksandrowa na kolei warszawsko-bydgoskiej do trzech pierwszych klas o 40 pte. niżej od zwykłych cen. Karty te, które przy wsiadaniu do wagonu konduktorowi okazać należy i które użyć można do 30 podróży tam i napowrót, ważne są jedynie dla tego, na którego nazwisko są wystawione. Pakunki nie można zabierać.

* **Burza**, połączona z piorunami i gradem, rozżyła się w zeszłą środę nad południową częścią Prus Wschodnich. Z powiatu leckiego (Lützen) donoszą, że grad padał wielkości średniej perki, zniszczył w niektórych miejscowościach zboża ze szczytów, pozabijał drobiazgi itd. W Rüssel uderzył piorun w wieżę, zabił jednego z więźniów, który miał być odprowadzonym nastrut do domu karnego, ogłuszył kilku innych i narobił wiele szkody. I z innych miejsc donoszą o podobnych wypadkach.

* **W Rybniku** na Górnym Śląsku spaliło się dnia 17 lipca 5 stodoł. Dnia następnego zebrało się na pogrzebisko dla nędzy około 20 osób, kiedy nagle zawalił się murowany szczyt zgorzałej stodoły i zdruzgotał inspektorowi gazu nogę i zranił głowę, policyanta zaś zranił ciężko w głowę i piersi.

* **W Wielkim Kamieniu** na Górnym Śląsku wybuchła okropna cholera. Dnia 23 lipca zachorowało 10 osób, które w przeciągu 6 do 20 godzin umarły; do 25 lipca zachorowało dalej 20 osób, z których 10 umarło a 10 jeszcze choruje.

* **W akademii sztuk pięknych** w Monachium za wystawione prace otrzymał, jak donosi Czas, na zakończenie kursu następujący Polacy nagrody: medale: Wojciech Kosak za rysunki podług antyków; Kazimierz Alchimowicz i Henryk Piątkowski za malowanie; pochwalne listy: Alfred Kowalski i Wojciech Piechowski za malowanie.

* **Towarzystwo rolnicze** dla Księstwa Cieszyńskiego urządza, jak donosi Gwiazdka Cieszyńska, wystawę rolniczą na jesień; bliższe szczegóły programem dotąd nie zostały ogłoszone.

* **Kłeska gradobicia** dotknęła dnia 25 m. w Galicji dwanaście gmin powiatu brodzkiego, mianowicie: Berlin, Ozydów, Stolpin, Turze, Toporów, Czechy, Boidury, Monasterek, Jasionów, Czerniec, Dubie i Suchowół. Rzęsisty grad wielkości laskowych orzechów wyrządził znaczne szkody w polu i ogrodach, ile że właśnie zaczęto żniwo.

* **Wystawa dzieł stenograficznych** słowiańskich odbyła się 18 i 19 m. w Pradze. W tej wystawie wzięło udział centralne Towarzystwo stenografów w Krakowie. Prócz prac Czechów i Polaków była tam reprezentowana stenografia ruska, słowacka, słowacka, i kroakka. Wszystkie te dzieła, manuskrypty, wzory, pisma itd. odesłane zostaną potem do Lipska, gdzie na przyszły miesiąc odbędzie się ogólna wystawa dzieł stenograficznych szkoły Gabelsbergera całego świata.

* **We Lwowie** powzięto myśl założenia stowarzyszenia szewców do wspólnego zakupu skór. W tym celu odbyła się, jak donosi Dziennik Polski w dniu 30 m. w izbie rękodzielniczej narada licząca zebranych reprezentantów korporacji szewskiej. Zpoza grona korporacji obecni byli pp. Modewicz Zygmunt, dr. Skalkowski Tadeusz i Romanowicz Tadeusz — którzy przedstawili zebranym korzyści z takiego stowarzyszenia płynące, i główne zaręby organizacji. Z przemówień samychże interesowanych było widać, iż czują gorąco potrzebę założenia takiego stowarzyszenia i wyrwaną się w ten sposób z rąk wyzyskiwaczy, którzy ujęli w ręce swe cały swój handel skór, i wysokimi cenami a lichym gatunkiem a zarazem dawałami na kredyt na bardzo wysokie odsetki, jak zmora zaczęli na tej gałęzi rękodzielnictwa galicyjskiego. Uchwalono też jednogłośnie, iż obecni postanawiają założyć stowarzyszenie; rozpoczęto zaraz subskrypcję, i wybrano komisję przygotowawczą, w której skład weszli pp. Baurowicz, Blechschmidt, Południowski, Priester, Sierociński i Teliczek. Komisja wspólnie z wymienionymi wyżej ma ułożyć statut i wszelkie poczynić przygotowania.

* **Na uniwersytecie Jagiellońskim** otrzymał dnia 27 z. m. stopień doktora filozofii pan Stanisław Tomkowicz.

* **P. Kozmian**, dyrektor teatru krakowskiego, bawiący obecnie w Warszawie, pozyskał tamże, jak donosi Kur. War., kilka sil dla teatru swego. — Pani Rakiewiczowa zaproszoną została na występy gościnne na jesień do Krakowa.

* **„Ognisko domowe”**, pismo wychodzące dawniej w Warszawie, które po roku instnienia upadło, ma zacząć wychodzić w tym jeszcze roku pod dyktando p. Bronisława Przyrembła. Ma ono stać się nowym zupełnie piśmie, które z dawniejszym nie prócz nazwy wspólnego mieć nie będzie.

* **Płock wysłał**, jak donosi Dziennik. Gub. Pł., corocznie w dół Wisły 158,500 korey zboża, za sumę 1,000,000 rs. Handel zbożowy w roku bieżącym jest dość ożywiony, a co się tyczy roku przyszłego, to na teraz mało jest nadziei, ponieważ widoki urodzaju nie szczególnie są świetne.

* **O pożarze Hrubieszowa i Dąbrowie** bliższe nadeszły szczegóły. W Hrubieszowie powstał po dwakroć raz pożar i zniszczył razem 39 posesyi. W Dąbrowicach, starożytnym miasteczku, wywodzącem swą nazwę od Dąbrowki, żony Mieczysława, zniszczył pożar 47 posesyi rolniczych; był zaś tak gwałtowny, że w jednej obiadowej godzinie zamienił je w garstkę popiołu. Pogorzele pozostali w jednej kuszuli, w której wyszli na żniwo.

* **P. Kazimierz Szole**, Polak, wykonał obraz, przedstawiający Zbawiciela na krzyżu w chwili, gdy wyrzekł: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił”; obraz ten wystawiony jest w Watykanie; krytycy władcy oddają wszelkie pochwały naszemu artyście.

* **Zółkowski**, znany komik teatru warszawskiego, który przez długi czas wielką złożony był niemocą, przychodzi do zdrowia i jest, jak donoszą z Warszawy, nadzieja, że wkrótce wystąpi na scenie.

* **Przy uniwersytecie warszawskim** istnieje fundusz stypendyalny, z którego procenta idą na wsparcie biednych studentów uniwersytetu, fundusz ten w sumie 20,760 rs. zostaje pod zarządem kuratora okręgu naukowego. Z funduszem tym łączą się dochody z ofiar publicznych, jako to: z balów, koncertów, datków jednorazowych. W ciągu bieżącego półrocza wydano z dochodów, płynących z dwóch tych źródeł, 3,599 rs. 1/2 kop. na wsparcie dla 261 studentów w kwotach od 5 do 25 rubli.

* **Z Odesy donoszą**, iż według najwiarogodniejszych

wiadomości, która ukazała się w Bengazi, dawniej Berenice, mieście portowym i handlowym krainy Barki w Trypolisie. Rząd rosyjski poczynił przygotowania dla niedopuszczenia dżumy tej do pobrzeży południowych cesarstwa.

* **Komitet wystawy rolniczej** w Warszawie, pragnąc ułatwić panom wystawcom odstawianie na plac wystawy okazów, mających się nadesłać do Warszawy drogami żelaznymi, zaprzytywał warszawski dom komisowo-spedycyjny pod firmą „Herman, Klejnadel i Sp.”, czyby nie zechciał podjąć się pośrednictwa w tej mierze, o ileby kto z panów wystawców pragnął takowego wyręczenia, i na jakich warunkach. W skutku tego rzeczony dom handlowy złożył komitetowi deklarację, w której oświadczył, że gotów jest zastąpić panów wystawców w odbiorze nadsyłanych przez nich przedmiotów z dworców dróg żelaznych w Warszawie i na Pradze w dostawie takowych na plac wystawy, w rozpakowaniu ambalazów i zdaniu przedmiotów komitetowi, poprzestając na wynagrodzeniu, tytułem prowizji, jak następuje: 1. Od każdego paczki, ważącej mniej jak pud i stanowiącej cały przedmiot wystawowy, kop. 20. 2. Od zboża, ziarna, owoców i produktów ziemnych, wagi wyższej puda, po kopiejkę 3 od puda. 3. Od wszelkich wyrobów fabrycznych, machin, aparatów, sprzętów i narzędzi rolniczych po kop. 5 od puda. 4. Od lokomobili po rubli 3 od sztuki. 5. Od młókań po rubli 2 od sztuki. 6. Od wozu rubel 1 od sztuki. 7. Od koni po kop. 40 od sztuki. 8. Od wołów i krów po kop. 25 od sztuki. 9. Od trzody chlewnej, owiec, baranów po kop. 15 od sztuki, z nadmienieniem, że kosztą samego przewozu przedmiotów i ich rozpakowania, jako naprzód przewidzieć się nie dające, oddzielnie będą likwidowane podług rzeczywiste poniesionego wydatku.

Komitet zatwierdził powyższą deklarację domu komisowo-spedycyjnego pod firmą „Herman, Klejnadel i Sp.”

* **O kłeskach pożarowych** w Królestwie Polskiem nadchodzi teraz bliższe szczegóły. I tak pożar w Sulejowie, o którym już donosiliśmy, zniszczył tamże 22 domy i prócz innych materiałów zniszczył 180 sążni drzewa. Sulejów jest to mała osada i liczy półtora tysiąca mieszkańców; kłeska zatem jest stosunkowo wielka. — W Piotrkowie powstał w dniu 25 z. m. po raz szósty w tym roku pożar; nie wyrządził jednak tym razem wielkich szkód. — Korespondent do Gazety Kieleckiej donosi o pożarze w dobrach Ciegowice okręgu pilickim, gdzie zgorzał kościół, plebania, oficyna, stodoły i budowle folwarczne dworskie, i jedenaście mieszkań włościańskich.

* **Wielka burza** nawiedziła w dniu 25 z. m. gubernię lubelską. Nie nadeszły dotąd wiadomości, jakie zrzuciła ona szkody, z tego jednak, co pisać, sądzić można, że są bardzo wielkie. Orkan, kiedy przechodził, powyrwał stare nawet drzewa, powalił gaje, zniszczył zboże na polu, przyczem wielu ludzi postradało życie. Orkan ten nawiedził, o ile dotąd wiadomo, Zamość i Chełm i rozniósł spustoszenia na paruwistorowej przestrzeni.

* **Kalendarz**. Jutro, we wtorek, dnia 4 sierpnia, Dominika wżn. Wschód słońca o godzinie 4 minut 25; zachód o godzinie 7 minut 46. Długość dnia 15 godzin 32 minut.

Ostatnia kwadra księżycy dnia 4 sierpnia o godzinie 12 w nocy.

Wypadki historyczne. Dnia 4 sierpnia 1808 rzeź Gdańska przez Krzyżaków. — 1589 hold księcia kurlandzkiego.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 2 sierpnia. [Ordynacja konkursowa. — Żaręczy. — Ks. kapelan Schnieder. — Zaprzeczenie o rzekomych zamiarach podróży cesarza. — Rozporządzenie dotyczące się służby wojskowej teologów. — Wiadomości bieżące.] Materiał dla przyszłej sesji parlamentu wzrasta do znanych rozmiarów. Do tyłu projektów, już przysposobionych dla owęj sesji, przychodzi teraz jeszcze niemiecka ordynacja konkursowa: Jak berlińskie dzienniki donoszą, ukończyła komisja, zwołana ku przysposobieniu odpowiedniego projektu, na przedwczorajszym posiedzeniu trzeciego czytania, niemniej projektu dotyczącego się zaprowadzenia ordynacji konkursowej.

Wczoraj rozpoczęły się także w niemieckim urzędzie kolejowym pod przewodnictwem p. prezesa Schcele obrady nas mającemi się ogłosić jednolitemi przepisami taryfowymi.

Magdeburger Ztg donosi, żaręczając za prawdziwość wiadomości, że książę Wilhelm Brunświcki albo już się żaręczył, albo żaręczy się niebawem z księżniczką Fryderyką Hanowerską. Książę liczy lat 68, narzeczona jego 26 lat. W ten sposób mogłaby depedowana z tronu hanowerskiego rodzina Welfów dostać się, chociaż po kądzieli, na księżę tronu brunświcki. — Króla Jerzego hanowerskiego, który po ciężkiej operacji zupełnie już uzyskał zdrowie, odwiedził zresztą w tych dniach cesarz austriacki przy sposobności pobytu swego w Gminden. Jest to krok uprzejmości ze strony cesarza Franciszka Józefa, który w wyższych berlińskich sferach niewielkie wzbudził zadowolenie.

Przeciwko ks. kapelanowi Schnieders z Trewiru ogłoszony został przed niejakim czasem list gończy z powodu przekroczenia praw majowych. Otóż, jak Trierische Volks Ztg donosi, przybył w zeszłą niedzielę, dnia 26 lipca, ks. kapelan Schneider w cywilnym ubiorze przed zakrystyą kościoła św. Wawrzyńca w Trewirze, a przybrawszy się w szaty duchowne odprawił przed głównym ołtarzem mszą św. Na wieść o tym zdarzeniu obstała policja wszystkich winjących kościoła, a gdy po mszy świętej wychodził ks. Schneider zeń w towarzystwie ks. proboszcza Classen, przytrzymało czcigodnego kapelana i bezpośrednio do więzienia odprowadzono.

Wiadomości, podane przed niejakim czasem przez pewną liczbę dzienników o zamiarze cesarza Wilhelma odwiedzenia w jesieni r. b. Alzacy i Lotaryngii w towarzystwie księcia następcy tronu, zaprzeczają teraz stanowczo. Można też

powątpiewać w prawdziwość nowiny podanej przez rzymski dziennik Italienische Nachr. o zamierzonych podróży cesarza Wilhelma tej jesieni do Włoch w celu odwdzięczenia się królowi Wiktorowi Emanuelowi za odwiedzin w Berlinie.

Pod względem obowiązku do służby wojskowej teologów wydał ks. kanclerz następujące rozporządzenie:

Według § 22 powszechnego prawa wojskowego z dnia 2 maja r. b. nie mogą uwolnienia od służby wojskowej dla teologów ze względu na ich powołanie udzielane być przez trzecie instancje władz, którym powierzony jest pobór do wojska, lecz jedynie w instancji ministerjalnej i to wyjątkowo tylko. Ta ostatnia winna sobie wziąć jako zasadę, że tylko takim teologom należy w danym razie udzielić uwolnienia, którzy w czasie prawomocności niemieckiego prawa wojskowego przekroczyli 23 rok życia, ponieważ wszyscy ci, którzy w owym czasie jeszcze tych lat nie doszli, mogą bez znacznej straty dla swych studiów zadość uczynić obowiązkom jednorocznej służby wojskowej. Teologom, którzy dotychczas na mocy § 44 Nr. 1 Instrukcji przy pobieraniu do wojska zostali odstawieni, może ze strony władz poborowych trzeciej instancji udzielone zostać uprawnienie do jednorocznej służby bez względu na ich wiek, jeśli tylko przy ubiegnięciu czasu odstawi wykazać dostateczne wykształcenie.

Hildesh. Cour. donosi, że hildesheimski landrat, hr. Westarp zagroził członkom dozoru kościelnego w Seulingen, zacytowanym do Duderstadt, że gmina ich otrzymałaby niezwłocznie 50 żołnierzy na eksekucję, gdyby się dozwolili kościelny dłużej wzbraniać dać bliższych objaśnień przy spisaniu majątku parafialnego.

Ambasador niemiecki przy wiedeńskim dworze, generał porucznik v. Schweinitz, przybył do Berlina i udał się nazajutrz w dalszą podróż do Gastein.

Nordd. Allg. Ztg donosi, że z powodu kissingskiego zamachu także i cesarz rosyjski napisał bardzo serdeczny list do ks. Bismarcka.

* **Wiedeń**, 29 lipca. [W sprawie interwencji Niemiec w Hiszpanii. — Sprawa biskupa z Linzu. — Komisja sanitarna. — Z sejmiku węgierskiego. — Nowe stowarzyszenie katolickie. — Personalna. — Neue freie Presse nabrała wojowniczo usposobienia od chwili rozstrzelania przez karlistów jej korespondenta; ale bo też ów korespondent był oficerem pruskim, nie więc dziwnego, że domaga się interwencji zbrojnej, a to jeszcze dowodzi wielkiego umiarkowania, że nie Austria lecz Prusy zaczęła do wojny. Czas w tej mierze następujący, trafne czyni spostrzeżenie. „Gdyby chodziło nie o świętą głowę pruskiej piketabury, ale o księdza niewinnie pokrzywdzonego, niezawodnie znalazłby ów dziennik dostateczną liczbę powodów do wyłomnienia postępowania władz, szczególnie, gdyby książę rzeczoną był austriackim a nie pruskim poddanym.” Inne dzienniki wiedeńskie szysz z wojowniczego ducha N. fr. Presse, a same pruskie organa nie podzielają jej zapala do interwencji zbrojnej Niemiec przeciw karlistom.

Niemniej pospiesznie pragnęłaby N. fr. Presse ujrzeć w Austrii jaki stanowczy spór pomiędzy władzami duchowną a świecką. Posilkowana w tym razie przez inne dzienniki centralistyczne, stara się podnosić wszelkie możliwe punkta sporne, wydobywa sprawę biskupa Linzu, której jakoby prokurator ku jej uciesze nie wypuścił jeszcze z rąk swoich.

Konferencja sanitarna międzynarodowa kończy już swoje zadanie. Jako ostatni przedmiot przedłożonego programu załatwił w tych dniach sprawę ustanowienia międzynarodowej komisji sanitarnej. Na wczorajszym posiedzeniu odczytano ułożone w tej mierze sprawozdanie; dyskusja nad niem doprowadziła do uchwały prawie jednomyślnych. Konferencja uznała stosowność i potrzebę takiej międzynarodowej komisji, a za główną jej czynność wskazała umiejętne badanie epidemii, szczególnie zaś cholery. W tym kierunku mają być wypracowane pewne wnioski przez komitet i przedłożone Zgromadzeniu do oceny. Odpowiednio do swego celu ma ta komisja międzynarodowa składać się z lekarzy i delegatów rządowych. Kosztą ponosić mają poszczególne państwa na mocy wzajemnej umowy. Obok tego komisja ma otrzymać charakter doradczy. Wszystkie wnioski uchwalono znaczną większością głosów, sądząc zaś z przebiegu wczorajszej dyskusji, przypuścić można, że konferencja w tym tygodniu prace swoje ukończy. Jutro odbędzie się znów posiedzenie.

Rozprawy nad ustawą wyborczą w sejmie węgierskim posuwają się nieco szybciej po oświadczeniu Tiszy, że cała odpowiedzialność za ustawę spadnie na prawicę, która nie uważa na wnioski zasadnicze opozycji. Z tego powodu lewica teraz ze znacznie mniejszym zapalem głos zabiera i mniej wnosi poprawek, tak, iż na jednym posiedzeniu 18 paragrafów ustawy uchwalono i jest nadzieja, że cała ustawa w pierwszych dniach sierpnia zostanie przyjęta. Co do Izby wyższej, zapewniają, że przyjmie ona ustawę en bloc, co nowe daje świadectwo, jak Izby wyższe nie umięją cenić swego stanowiska, jako ciała ustawodawczego. — Sejm węgierski uchwalił po krótkiej dyskusji §§ 13 do 32 ustawy wyborczej. Tylko przy § 21 rozprawy były ożywione; poruszono bowiem ponownie kwestję językową.

Arcybiskup Ołomuniecki, hr. Fürstenberg, założył w Ołomuńcu „stowarzyszenie katolickie pomocy archidiecezyi ołomunieckiej.” Stowarzyszenie to składa się z 11 osób pod opieką Arcybiskupa i ma na celu udzielać zapomogi uboższym duszpasterzom. Arcybiskup ze swego prywatnego majątku zapisał stowarzyszeniu trzy wieś wartości około miliona zlr.

Minister sarbu bar. Pretis wyjeżdża w pierwszych dniach sierpnia do kąpiel w Wartenbergu w Czechach.

Ambasador austriacki w Carogrodzie hr.

Zichy, zabawiwszy kilka dni w Wiedniu udał się do dóbr swoich na Węgrzech. Podczas jego nieobecności zastąpi go radca ambasady hr. Herbert.

— Dnia 1 sierpnia. [Wybór patryarchy. — Komisja sanitarna.] Po odrzuceniu wyboru Biskupa budzyńskiego, księdza Stojkowicza, na patryarchę Kościoła serbskiego, przystąpili dziś członkowie kongresu w Kariowicach zasiadającego do ponownego wyboru i obrali 56 głosami na 63 głosujących, patryarchą rumuńskiego metropolitę Iwańkiewicza.

Dziś zamknięto wreszcie międzynarodową komisję sanitarną. Po przemowie, którą powiedział szef wydziału spraw zagranicznych, baron Orczy, a w której wyraził konferencji wdzięczność rządowi cesarskiemu, skreślił przewodniczący baron von Gager w krótkich zarysach obraz czynności konferencji oraz przyjętych uchwał. Następnie odpowiedział delegowany z Włoch, pan Semmola, na przemowę reprezentanta rządowego w dość długiej mowie, w której starał się wykazać głównie humanitarne i naukowe cele będące przeważnie powodem zwołania konferencji międzynarodowej i rozwodził się nad tem, o ile celom tym konferencja uczyniła zadość.

* **Petersburg**. [Hr. Adlerbeg, hr. Szuwałow i Wałujew. — Następcą tronu. — Car i przyjaźń jego ku Austrii. — Skład oficerów. — Spodziewane procesy.] Minister dworu hr. Adlerberg otrzymał ulup do wód w Niemczech; tymczasowo zastępuje go hr. Baranow, jego alter ego pod każdym względem. Szuwałow tymczasem jedzie do Londynu. Młody ten, zaledwie 48 lat liczący mąż stanu, pragnie zapewnić sobie stanowisko ministra spraw zagranicznych, chociaż jest nowicuszem w karyerze dyplomatycznej. Minister dóbr państwa Wałujew objeżdża Królestwo Polskie, badając szczegóły górnictwa dotyczące, mianowicie zajmuje go sprawa kopalni żelaza i węgla kamiennych. Zwiedzał on nawet zakłady ks. Hohenlohe w Sybiry, oraz udawał się na Śląsk pruski, aby nabrać doświadczeń na korzyść kopalni w Polsce.

Ćwiczenia obozowe, w których biorą udział goście austriaccy i pruscy, należą do bardzo świętych w roku bieżącym. W ks. n-stępca tronu dowodzi w nich d.wizyją całą, gdy już długi czas nie widziano go w obozie. W ubiegłym roku nie pojawił się tam przez cały czas obozowania. W ogóle następcą tronu ma nie lubić zajęć wojskowych, a szczególnie nie miło mu być pod rozkazami swego stryja Mikołaja, dowodzącego naczelnie wojskami gwardyi i okręgu petersburskiego.

Car, jak donosi tutejszy korespondent, nie jest zadowolony z podróży swej do Anglii.

Współcześnie coraz dobitniej występuje zbliżenie do Austrii. Nie powinno to zadziwiać; car nadzwyczaj lubi posiadać zażyłe stosunki, tak w polityce wewnętrznej, jak zewnętrznej, i będąc zawsze szczerze zbliżonym do Prus, pomimo tego może bardzo ściśle przyjaźnią łączyć się z Austrią, swą dawną przeciwniczką. Arcyksiążę Albrecht, prawdziwy, a kto wie czy nie jedyny wszystkich zdolności generał austriacki, był obsypywany tu grzecznościami i wyszczególnieniami przez cara.

Głos pisze, że armia rosyjska według etatów na stopie pokoju powinna liczyć 34,310 oficerów różnych stopni od chorążego do feldmarszałka. Liczba oficerów rozkłada się w przybliżeniu w następujący sposób: a) oficerów w szeregach w europejskiej Rosji 19,209, na Kaukazie 3,969, w Turkestanie 799, w Orenburgu oraz Sybiryi Wschodniej i Zachodniej 977; b) niebędących w szeregach, w biurach ministerstwa wojny 1,167, w okręgowych zarządach wojskowych 3,650, w zarządach intendencji 761, artylerji 690, inżynierji 529, w szpitalach 946, w wojskowych zakładach naukowych 1,530, w oddziałach karnych i aresztanckich 168, w korpusie żandarmerji 515. W obecnym czasie komplet jeszcze nie jest zupełny, lecz przy znacznej liczbie wstępujących w ostatnich latach do służby ochotników zapewne wkrótce się uzupełni.

Birza donosi, że z wystąpieniem hr. Bobryńskiego z ministerstwa komunikacji rozpoczęła się z tą władzą kilka mniejszych i większych procesów cywilnych.

* **Paryż**, 31 lipca. [W sprawie polityki francuskiej wobec Hiszpanii. — Ze Zgromadzenia narodowego.] Agence Havas ogłasza następujące, jak się zdaje, pół urzędowe Communiqué: „Orzeczenia zamieszczone w niektórych miejscowych i zagranicznych dziennikach o polityce rządu względem stosunków hiszpańskich polegają wszystkie na zupełnie mylnych zasadach. Mylnym jest mianowicie doniesienie pewnego dziennika angielskiego, orzekające, jakoby Hiszpania do Francji wysłała bardzo energiczną notę. Lubo pomiędzy dwoma temi rządami wymienione zostały liczne noty dotyczące się postępowania rządu francuskiego, to przecież miały one wszystkie wyraźny charakter poufnej wymiany opinii. W rzeczy też samej powodowała się Francja w postępowaniu względem Hiszpanii duchem przyjaznym sąsiedztwa i w tymże duchu wydawała rozporządzenia swe władzom pogranicznym. Karlistów nie popierał rząd francuski bynajmniej, owszem wydano rozporządzenia pod względem ściślego obserwowania granicy, które też według sprawozdań władz odnośnych, zawsze były wykonywane.”

Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego odbywały się narady nad odroczeniem Zgromadzenia. Dyskusję podtrzymywali głównie pp. Gambetta, Clapier i Brisson. Margrabia de Franchieu, oświadczył, że uważa się najzupełniej

upoważnionym do wykonywania podczas wakacji wszystkiego tego, co za obowiązek swój i powinność uważa, aby doprowadzić do skutku przywrócenie monarchii we Francji. Po danę na to odpowiedź ze strony wiceprezesa rady ministrów, generała de Cissey, przypomina deputowany Tolain największe oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, generała Chabaud la Tour, w którym tenże zapewnił, że rząd dla praw swych i kompetencji potrafi wymóc należyte poszanowanie. Rezultat z posiedzenia znany zresztą z ostatnich telegramów.

Korespondent tutejszy do Koeln. Ztg. dowiaduje się, że minister wojny zaniechał miało swego zamiaru załatwienia jeszcze przed wakacjami prawa dotyczącego się kadrów armii, żądać ma jednakże przyjęcia jeszcze w tym czasie prawa spisywania koni się dotyczącego.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ksiądz wikaryusz Roloff, który odsiaduje obecnie w Świeciu czteromiesięczną karę więzienia, skazano na nowo na dwumiesięczne i jednogodzinne więzienie za „nieprawne” sprawowanie funkcji duchownych.

* Majątek kościelny i proboszczowski w Góścieszynie w powiecie babinostkim, obłożono dnia 1 b. m. aresztem. Administratorem mianowano kupca Lieberknecht z Wolsztyna. Wkrótce oczekiwać należy, jak do Ostdeutsche Ztg. piszą, kilka podobnych wypadków.

TELEGRAMY.

Carogród, 1 lipca. Kabuli basza zamianowany został ministrem handlu a Kadri bey w jego miejsce prefektem miasta.

Ryde, 1 lipca. Dziś przybyła tu cesarzowa austriacka.

Nowy Jork, 1 lipca. Dług państwowy północno amerykański Unii zmniejszył się po koniec bieżącego miesiąca o 1,283,000 dolarów. Skarb posiadał przy obrachunku miesięcznym 71,113,000 dolarów w złocie i 16,913,000 w papierach.

ROZMAITOŚCI.

* Straszliwe upały panowały w pierwszym tygodniu tego miesiąca w Ameryce. Pod dniem 4 b. m. donoszą z Nowego Jorku, że skwar dochodził tam do 102 stopni Fahrenheita, czyli przeszło 38 Celsjusza, i to w cieniu. Gorąca takiego od wielu lat nie było w Ameryce; przewyższa ono ciepło żywej krwi ludzkiej o kilka stopni. Wspomniana wiadomość z Nowego Jorku dodaje, że codziennie około godziny 4 z południa w mieście tym powietrze bywa takie skwarne, iż ludzie i zwierzęta na ulicach padają bez życia, dotknięci porażeniem słonecznym.

* Wielkie przesilenie ogarnęło w tych dniach mieszkańców gminy Trojstwo w Węgrzech. W kilku miejscach nagle zaczęła się tam palić naga powierzchnia ziemi. Ludność już była pewna, że zbliża się koniec świata i wydobywają się z ziemi płomienie, ażeby ją pochłonąć. Ze strony władzy sprawdzono, że zapaliły się z niewyjaśnionej przyczyny pokłady węgla, na które przedtem nie zwracano uwagi.

* Wielki most na rzecze Missisipi pod miastem Sainte Louis w Stanach Zjednoczonych Ameryki, który otwarty został dla ruchu publicznego i poświęcony dnia 4 b. m., jest jednym z największych dzieł w swoim rodzaju. Budowa jego, którą kierował znakomity inżynier amerykański p. James Cade, trwała siedem lat, a koszt jej wyniósł półtora miliona dolarów. Most, długi blisko milę angielską, spoczywa na słupach; stalowe łuki łączą w rozpiętościach 497 do 527 stopni pojedyncze słupy, osadzone 78 do 112 stopni poniżej średniego stanu wody rzecznej w ziemi skalistej. Masa kamienia i muru całego mostu wynosi 103,000 metrów kubicznych, podczas gdy masa stali i żelaza waży 5600 tonn, czyli 112,000 centnarów. Największy z dotychczasowych mostów amerykańskich w swej masie kamienia i murów mierzył tylko 63,000 metrów kubicznych. Dodać należy, że budowany jest nowy ów most na Missisipi na dwa piętra, z których dolne służy dla torów dróg żelaznych, które ze wschodu zbiegają się w St. Louis, górne zaś pozostawione jest dla ruchu wozowego i dla przechodniów.

* Kuglarz, któremu się nie udało. W teatrze w Norze zdarzyła się w ostatnich dniach niezmiernie komi-

czna scena, która wskazuje łatwo mogła mieć tragiczne następstwa. Kuglarz pewien, który dawał tam tego wieczora widowisko, w programie zapowiedział między innemi, że zje człowieka żywcem. Publiczność, ciekawa nadzwyczaj tego żartu, tłumnie zapełniła salę. Po wyczerpaniu programu uwinął się kuglarz, że nie może uczynić zadość ostatniemu przyrzeczeniu, t. j. nie może zjeść człowieka, ponieważ nie znalazł się śmialek, któryby ofiarował się na to. Nie skończył mówić, gdy z parteru skooczył przez baryerę na scenę trzech młodych ludzi i oświadczył kunsztistrzowi gotowość służenia mu swym żywcem człowiekiem. W fatalnym położeniu tym kuglarz uśmiechał się do nich; bez namysłu oświadczył, że w afiszu swym przecież nie zapowiedział, iż zje ubranego człowieka, lecz miał on na myśli nagiego. Na takie dictum dwaj młodzi ludzie wnieśli się ze sceny, lecz trzeci został i zaczął się rozbiierać. Tu już dwoje opuścił nieszczęśliwego kunsztistrza; po chwili największego zakłopotania zaczął tłamać zuchowca, ażeby naprosto nie trzaskał się rozbięciem; gdyż ażeby go zjeść, musiałby go wpróż żywcem ugotować, czego nie zapowiedział przez nieuwagę w afiszu. Wykręcił ten nie znalazł uwzględnienia u nielitościwych widzów; powstała piekielna wrzawa, sykania i obelgi rozległy się po sali i byłoby źle z czarodziejem, gdyby go policja nie była wzięła w obronę.

* Wesoła scena zdarzyła się na jednym z ostatnich posiedzeń Izby gmin w Waszyngtonie. Jeden z deputowanych wniósł projekt ustawy, uwalniającej od opłaty cła zwierzęta czworonogie, ptaki i płazy, dowożone do publicznego zwierzyńca w Filadelfii. Nikt wnioskowi temu słowa nie miał do zarzucenia, krom p. Fielda z Michiganu, który zażądał, ażeby wykluczono od tego uwzględnienia krowy i konie; inny deputowany stanowco poparł to poprawkę z dodatkiem, że należy wykluczyć także buchaje i kozły; trzeci do poprawki poprzedników przydał jeszcze od siebie muły i osły; czwarty owe i wieprze, piąty drob — kilku deputowanych naraz chałasiwie domagało się głosu, by z swej strony przydać jeszcze do poprawki pana Fielda parę członków królestwa zwierzęcego i skończyło się na tem, że wśród ogólnej wesołości wnioskodawca cofnął swój projekt ustawy.

* Niedziela a sejm węgierski. Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu peszteńskiego otwarto rozprawę o do święta niedzieli. Prezydent mianowicie zapytał Izbę, czy chce i w niedzielę odbywać posiedzenia? Na to posel skrajnej lewicy, p. Salymossy, oświadczył, że rozumie się to samo przez się, iż nie, sam Pan Bóg bowiem po sześciu dniach pracy wypoczywał siódmego dnia. Jan Jerzy Nagy zaś z lewego centrum wręcz przeciwnie wyraził zdanie; przypomniał, że Pan Bóg wtedy dopiero postanowił spocząć, gdy ujrzał, że w ciągu sześciu dni dokonał dzieła swego tak, jak zamierzył. W końcu sejm uchwalił nie odbywać posiedzeń w niedzielę.

* Kawałek żelaza, za który w stanie nieobrobionym zapłacił trzeba franka, wart jest przerobiony na podkowy trzy franki, na narzędzia gospodarskie 4 franki; wartość jego podnosi się do 45 franków, jeśli jest użyty jako żelazo kute do rozmaitych ozdób. Przerobiony na igły ten sam kawałek wart jest 75 franków, 900 franków w kształcie guzików i sprządek, 2000 franków użyty do ozdób stalowych, a 50,000 przerobiony na wskazówki zegarków.

* Nowy rodzaj jedwabników odkryto ostatniemi czasy w Brazylii i już go tam hodują na próbę. Robaczek ten, zwany saturnia aurata, jako motyl ma skrzydła cztery razy tak wielkie, jak u naszych motyli; poczwarka jego żywi się liśćmi drzewa krzyżowego (higuera infernal), oraz drzewa indyjskiego, zwanego przez przyrodników anacardium occidentale, dziwny, podobny do ptasiego gniazdka i są barwy jasno szarej; nie ma być bardzo mocna, lubo nie jest taka gładka, jak nie politych jedwabników.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Ziemiańska No. 31 wyszedł z druku i zawiera: Do Warszawy! — O przyczynach wpływających na mleczność krow. Juliusz Liszko. (Ciąg dalszy). — Korespondencye rolnicze: Z Warszawy. — Z Szamotulskiego: W sprawie prób i maszyn rolniczych. — Z Królestwa Polskiego. — Wiadomości rolnicze: Wystawa rolniczo-przemysłowa w Warszawie. — Konkurs. — Tegoroczne zbiory. — Nadzwyczajna plodność świni. — Spółka mleczarska. — Obchodzenie się z chorobami kartoflami. — O kielkowaniu nasion w czystym tlenie. — Środek do produkowania w jajach wielkiego a podwójnego żółtka. — Środek przeciw zapaleniu krtni. — Pewny środek przeciwko zapaleniu wymienia krow. — Spostrzeżenia nad szczupakiem (Esox lucius). — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarzyk subhastacyjny — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 3 sierpnia

BAZAR. Sezaniecka z Boguszyńska, Rychłowski z Drobnina, Wolniewicz z Dembica, Trzciński z Prus Zachodnich, Piwnicki z Kr. Polskiego, Radoński z Kociąkowskiej Górki, Sokołowski z Bordeaux, Stabłowski z Szlachetna, dr. Szuldrzyński z Lubasza, dr. Szuldrzyński z Sierni, pani Kończ z Gruszczyńska, Nawrocki z Błonia.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Górka z Król. Polskiego, Jaraczewski z Miniszewa, Malczewski z Swinar, Zuchowski z Granowa, pani Braunek z rodziną z Zernik, hr. Czapka z Słupów, Prusinski z Sarbi, Skrzydlewska z Ocieszyna, Taczanowski z Biskupie, Krasiński z Rokossowa, Hulewicz z rodziną z Miodziejewie, Ulatowski z Trzyczynia,

Treskow z Bieduska, Jaraczewski z Jaworowa, Gloger z Kr. Polskiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Palicki ze Lwówka, Otocki z Wilkowa, panna Rekowska z Berlina, Manowski i Galaro z Nakla, Szypski z Kutna, Mylius z Nakla.

HOTEL RZYMSKI. Zakrzewski z Zabna, Zakrzewski i Seidemann z Dembica, Krotowski z Berlina, Posadowski z Wrocławia, szambelan hr. Radoliński z Jarocina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Rollin z żoną z Górzewca, Baarh z Modrzy, Dobsius i Winkler z Leszna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Dybalska z Boruszyńska, Sobieszyński z Skoków, Krause i Geselle z Skwierzyny n. W., Lentleff z Obrzka, Richter i Kopadlo z Rydzyni, Haehnisch z Gniezna, Ruszczyński z Pily, Koperski z Winnogóry, Ławicki z Targowicy, Janernik z Nagrodowic, Bukowski z Srody, Jarzyński z Nakla, Krenz z Heidenmühle, Markus z Gniezna.

HOTEL BERLINSKI. Szukalski z Czarnkowa, Mroziński z Lipska, Kasprzyk, z Szczecina, Kasprzyk z Lipska.

TILSNERA HOTEL GARNI. Kuczkowski i Sommer z Leszna, Dalszyński z Smigla, Kowalewski i Neidek z Gniezna.

GIELDA.

Poznańskie 39, pct. listy zastawne 97 1/2, placone Poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 96 1/2, pct. poznańskie listy rentowe 98 1/2, plac. poz. prowinc. akcje bankowe 110 pct., poz. 5 pct. prowinc. obligacje 100 1/2, plac. poz. 5 pct. obligacje powiatowe 100 1/2, plac. poz. 5 pct. obligacje melioracyi Obr 100 1/2, plac. poznańskie 4 1/2, pct. obligacje powiatowe 98 1/2, plac. poz. 4 pct. obligacje miejskie 11 emis. — plac. poznańskie 5pct. obligacje miejskie 100 1/2, plac. pruskie 3 1/2, pct. oblig. dług państwa 94 pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa — placono, pruska 4 1/2, pct. ukonsolid. pożyczka 105 1/2, pct., pruska 3 1/2, pct. pożyczka prem. 123 pct., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 1/2, plac. akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. 167 plac., akcje stare starogardzko-poznańskie kolei żel. 102 pct., akcje marsz. i poz. kolei żelaz. 39 plac., banknoty zagraniczne 99 1/2, plac., rosyjskie banknoty 94 1/2, pct., Ostdeutschebank 74 pct., Produktenbank — żąd., Wechselbank — plac., Kwi-lecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyto. (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn cena wypowiedz. 54, na sierpień 54, sierp.-wrzesień 53 1/2, wrz.-październ. 52 1/2, na jesień 52 1/2, paźd.-listopad 52, listop.-grud. 51 1/2, talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles.) Wypowiedziano 35,000 litrów, cena wypowiedz. 26, na sierpień 26 tal., na wrzesień 25 1/2, na październik 25 1/2, na listopad 21 1/2, na grudzień 21, na styczeń — tal.

* MAKA. Poznań, 3 sierpnia. Pszena numer 0 i 1 6 1/2 — 5 1/2 tal., rżana No. 0 i 1 5 — 5 1/2 tal. za 50 kilgr. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa z d. 3 sierpnia. najwysza srednia najnizsza cena.

Pszemica piekn., szefel 50 kilg.	4	13	—	—	—
Pszemica srednia	—	—	4	5	—
— ordynaryj.	—	—	3	28	6
Zyto piekne	50	—	3	11	—
— srednie	—	—	3	6	—
ordyn.	—	—	3	—	—
Jęczmień wielki	50	—	—	—	—
Owies	50	—	3	20	—
Rzepak zimowy	50	—	3	26	—
Rzepak	—	—	4	—	—
	—	—	3	29	—
	—	—	3	28	6

Zakład gry na fortepianie.

Dziś rozpoczęły się lekce; życzący pobierać je, zechcą się zgłaszać w godzinach popołudniowych. Poznań, 3 sierpnia, Podgórn 15.

C. Felsch,

przełożony.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

Revalesciere du Barry w Londynie

Wszystkim cierpiącym zdrowie przez wysmienitą ealesiere du Barry, która bez użycia medycyny i kosztów lecz skutecznie następujące choroby: cierpienia iądkowe, nerwowe, piersi, płuc, wątroby, gruźlicę i t. i. t. służy, pęcherza i nerek, gruczoły, suchoty astm., kaszel, niestrawność, zatwardzenie, dżary, bezsenność, słabość, hemoroidy, puchliny, wile zawrót głowy

kogenty, szum w uszach, młodości bromitye nawet podczas leżarności, diabetes, melancholia, spadnięcie z ciała reumatyzm, podagra, blednica. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o wyzdrowieniu tam, gdzie wszelkie medycyny były bezskuteczne.

Certyfikat No. 73,670. Wied 13 kwietnia 1872. Upięknienie obecnie siedm miesięcy od czasu, w którym się znajdowałem w rozpaczyliwym stanie. Cierpiałem na piersi i nerwy, tak z dniem każdym w oozach nikałem i z powodu tego długi czas nie mogłem poświęcać się nauce. Słyszałem o Pańskiej cudownej Revalesciere, użylem jej mogę Pana zapewnić, że przez siedmimiesięczne używanie Pańskiej pożywny i delikatnej Revalesciere czuję się całkiem zdrowym i wzmożonym tak, że bez najmniejszego trzewienia siarkapisać jestem w stanie. Widzę się spowodowanym polecam wszystkim cierpiącym ten stosunkowo bardzo tani i smaczny pokarm jako najlepsze lekarstwo i pozostaje uniżonym Gabryel Teschner, słuchacz publicz. wyższego naukowego zakładu handlow.

Certyfikat No. 73,968. Mitrowitz, 30 kwietnia 1870. Dzięki wyborniej farynie znajduje się moja siostra która cierpiała na nerwowy ból w głowie i bezsenność po użyciu 3 funtów, na drodze znacznego polepszenia. Zarazem pozwalam sobie prosić Pana uprzejmie, ażeby mi zechciał za awansem pocztowym przesłać 1 funt Revalesciere zwykłego gatunku wraz z dokładną wskazówką używania tej faryny u dzieci osmioletniogodniowca Z wysokiem poważaniem

Mikolaj G. Kostitz.

Certyfikat No. 73,704. Prilep, poczta Holleschau w Morawii. Ponieważ mi od Pana dawno sprowadzona Revalesciere du Barry wyszła a jest takowa dobrym i skutecznym środkiem przeciwko mej słabości żołądkowej i nieś strawności, przeto upraszam Pana uprzejmie, ażebyś pan zechciał przysłać jak najpóźniej jeszcze za awansem pocztowym 2 funt prawdziwej Revalesciere. Z szacunkiem uniżonym Józef Rohaczek, leśniczy.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalesciere u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biskopceki z Revalesciere puszk po 1 tal. 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalesciere choelatoe w proszku na 12 filizanek 18 sgr., 24 filizanek 1 tal. 5 sgr., 48 filizanek 1 tal. 27 sgr., 120 filizanek 4 tal. 20 sgr., 288 filizanek 9 tal. 15 sgr., 576 filizanek 18 talarów; w tablicach na 12 filizanek 18 sgr., 24 filizanek 1 tal. 5 sgr., 48 filizanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp w Berlinie, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Składy w Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlander. Landbergu n. W.: Jul. Wolff.

W Poznaniu A. Pihl w Czerwonej Apteczce, Krug & Fabricius Jakoba Schlesingera synowie, Richard Fischer.

Rawiczu: J. Mroczkowski.

Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schot Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Sehne der, Robert Spiegel.

Do nabycia

w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Ewa. Tragedya w 1 akcie, napisał Jawurek. Kraków 1863. 15 sgr.

Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa. 2 tomy. 4843—1845. 2 tal.

Jabczyński, ks. Jan. Rys historyczny masta Dolska i jego okolic, położony z ważniejszymi szczegółami historycznymi byłej diecezyi, a teraz archidiecezyi poznańskiej. 1857. 1 tal.

Koczwara, Kazim. Ren. Po radnik prawniczych zawierających przepisy prawne, o ile się takowe odnoszą do używania języka polskiego w sprawach sądowych, oraz wyciąg rozmaitych przykładów praktycznych. 1865. 1 tal.

Kongres europejski w obec ducha „zasad” przez K. Czpara 1868. 7 1/2 sgr.

Kraszewski, J. I. Wieczory drezdeńskie. 1864. 1 1/2 tal. Lettres a Mr. le Comte de Montalembert et a Mr. de Lamartine par un gentilhomme polonais. (Zygmunt Krasinski). 15 sgr.

Liber Genesios illustris Familiae Schidloviciae. Z 17 miedziorytami. Wydał A. T. Dziżyński. 8 tal.

Mickiewicz Adama, listy do pani Konstancji. 20 sgr. Nakwaska A. Obraz warszawskiego społeczeństwa w 2 powieściach. 1842. 25 sgr.

Odpowiedź na recenzję Imci ks. Koźmiana, przedstawiającą z dzieł poetycznych charakter s. p. Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasinskiego pod wyrazami: „Dwa balwochwaltwa — dwa ideały”. 5 sgr.

Ostatni przez autora wiersz: „Do mistrzów słowa.” Wydanie paryskie. 10 sgr.

Pamiętnik czynności wojskowych generała dywizji Jana Henr. Dąbrowskiego i wojska polskiego od bitwy pod Lipskiem 1813 roku, skreślony przez naocznego świadka. 1868. 10 sgr.

Pogląd na najbliższą przyszłość świętego kościoła katolickiego. 1862. 7 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera” telegraficzne kursa nie nadeszły.

Wypzedaż sądowa.

Zapasy książek księgarni M. Jagielskiego, zawierające historyczne, klasyczne, rolnicze, kazalne, wielki zapas ludowych i książek do nabożeństwa sprzedawają się po cenach niższych w lokalu przy ulicy Podgórn 13.

Ludwig Manheimer,

(1449) sądowy zawiadowca masy.

Polowanie

na gruntach Jerzyckich ma być na 6 lat po sobie następujących najwielce dającym wydzierżawione. Na ten cel wyznaczam w urzędzie sołectw w Jerzykach termin

na dzień 5 sierpnia

o godz. 4 po południu, na który ludowników polowania zaprasza Jerzyce, 25 lipca 1874.

Bartoszewski,

[1444] sołtys.

Mleczarnia

przy ul. św. Marcina 13, poszukuje Dominium, któreby dostarczać mogło dzieńnie mleka i nabiałów. (1465)

Klaudia z Trampczyńskich Jankowska.

Kamienica

w Ryńku, z dobrymi sklepami, zdadna do każdego interesu, jest z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Jarocin, poste rest. F. G. H. (1470)

Pisarz gospodarczy,

mający kilka lat praktyki, znajdzie natychmiast miejsce odpowiednie swym zdolnościom w majątku Kazimierskim w Królestwie Polskiem.

Blizszych wiadomości udzieli

J. Stefański,

(1464) Wielkie Garbary 18.

Dobra Mchy pod Książem

polecają piękne i wyborowe

zyto do siewu

w cenie 7 tal. za 100 kilo.

(1472)

Doskonała Imitacja włosów. Tania

Plecione warkocze i szeniony

ze sztucznych włosów w fabryce Roberta Kantorowicza w Berlinie, przy ulicy Magazynstr. 17. Zamówienia zamiejscowe wykonywania się przy przesyłce próby włosów przez zaliczkę pocztową. [1471]

Kilka szwarczek na machinie, oraz kilka przyrządów do bielizny może znaleźć trwałe zatrudnienie u Zygmunta Bernsteina. Stary Rynek 68, I. piętro. (1474)